

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 15

Wąbrzeźno, dnia 11 kwietnia 1936 r.

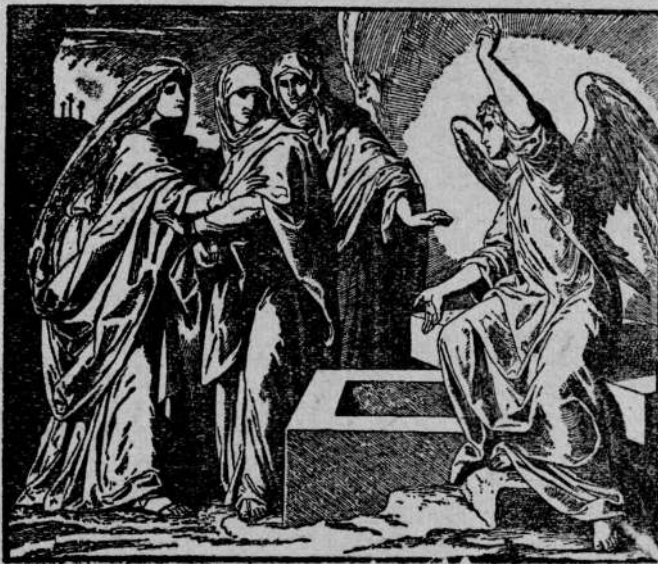
Rok 17

Na uroczystość Zmartwychwstania
Pańskiego

EWANGELJA

św. Marka, rozdz. 16, wiersz 1 — 7

Onego czasu Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów przyszedły do grobu, gdy już weszło słońce, i mówiły między sobą: kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się, który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa, szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego. Wstał, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei. Tam Go oglądacie, jakom wam powiedział.



Poniedziałek po Zmartwychwstaniu
Pańskim

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 24, wiersz 15 — 35

A oto dwóch z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkim, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i spolu się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. — I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? — A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł Mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym On rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem, a jako przedniejsi kapłani i przełożeni nasi wydali Go na skazanie śmierci i ukrzyżowali Go. — A myśmy się spodziewali, iż On miał odkupić Izraela: a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niewiasty, niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała Jego, przyszedły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak znaleźli jako niewiasty powiadały, ale Samego nie znaleźli. A On rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Iż nie było potrzeba, aby to był cierpień Chrystus i tak wszedł do

chwały Swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków wykladał im we wszystkich pismach, co o Nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On okazywał, jakoby dalej miał iść. I przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczoru i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił i łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako Go poznali w łamaniu chleba.



Święcono w dawnej Polsce

Żadne ze świąt nie obchodzono z taką uroczystością i staraniami, jak Wielkanoc w dawnej Polsce. Domy polskich możnowładców i zamożniejszych braci szlachty prześcigały się w wystawnem i hojnym urządzeniu święconego. Przechowane z dawnych czasów relacje, pozwalają nam odtwo-

rzyć sobie w przybliżeniu całą świetność stołowej zastawy.

Okrągłe stoły biesiadne mogły pomieścić setki osób. Na stołach moc ciast przeróżnego rodzaju wśród, których miały pierwszeństwo baby szafranowe, placki i mazurki oraz stosy

pieczonego mięsiwa. Szynki, surowe, wędzone i gotowane, szczególnie z dziczyzny, pieczenie z grubej zwierzyny, jak losie, jelenie i sarny. Figury z ciasta, znajdujące się na stole, były bardzo zabawne, a zawsze kunsztowne. Więc np. Herod wyjmował kielbasę Mahometowi, co miało oznaczać ich zwyczaj niejadania wieprzowiny.

W środku był ustawiony baranek z masła, naturalnej wielkości, o oczach brylantowych. Kolacze miały po 8 łokci obwodu. Owoce i napoje, jak miód i wino, stały w nadzwyczajnej obfitości.

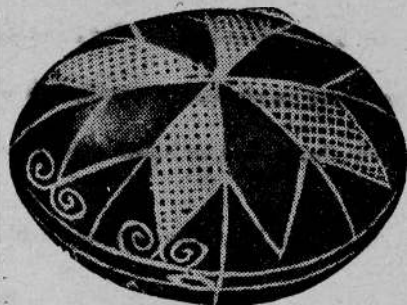
Z czasem jednak zamienił się przepych w rozrzutność. Stały więc np. cztery ogromne dziki, jako symbol czterech pór roku, a każdy dzik miał siatka, całe kielbasy. Kuchmistrz cwałował wieprzowinę tj. szynki produkcyjnej dowodził sztuki w upieczonym całym tym odyńców. Stało dalej 12 jeleni całkowicie upieczonych, ze złocistymi rogami, nadzianych rozmaitym zwierzyzną, jak zajęce, ciętrzewie, dropie, pazdury. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy.

Naokoło wznosiły się sążniste ciasta w liczbie 52, to jest tyle, ile tygodni w roku, przeróżne placki, mazurki, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakalją. Za nimi było 365 babek tj. tyle, ile jest dni w roku.

Podobnie symbolicznie rozdzielano i napoje. A więc cztery puławy napełnione winem jeszcze od króla Stefana, 12 srebrnych konewek z winem po królu Zygmuncie, 52 baryłek srebrnych z winem cypryjskim itd., 365 gąsiorków wina węgierskiego, a dla czeladzi dworskiej 8.760 kwart dobrego miodu.

Były to świetne czasy, lecz nie dla wszystkich, a zatem nie dziwnego, że należą już tylko do wspomnień.

Znaczenie jajka wielkanocnego



Jajko, jak symbol utajonej potęgi życia, wywierało zawsze wielki wpływ na pojęcia wszystkich ludów. W Muzeum Brytyjskim w Londynie znajduje się ciekawy obraz indyjski, przedstawiający stworzenie świata. Stwórca ma przed sobą jajka z boku utworzone, w którym widać żyjące istoty. Na odludnej skorupie tego jajka stoi człowiek, co tylko stworzony, umieszczony między początkiem dobrego i złego — między słonecznym bóstwem, źródłem dobrego, a djabelem z drugiej. Djabeł indyjski o postaci ludzkiej z rogami, wymalowany jest również na kawalku skorupy. Zwyczaj tłuczenia jajka i zjadania kawalkaskorupy wiąże się z tem wyobrażeniem w Indjach. Stąd, możliwie drogą legendy, powstał w wiekach średnich zwyczaj połknięcia kawalka skorupy jajka wielkanocnego, jako środka dla uniknięcia złośliwości czarowników. Łupina z jajka ofiarowanego w dzień Wielkanocy służyła tymże do kreślenia symbolicznych linii czarnej magji, w celu szkodzenia bliźnim.

Zwyczaj ogólnego spożywania jajek w czasie świąt w okresie zrównania dnia z nocą odnajdujemy już w Fenicji. Podług mniemania Fenicjan,

noc — początek wszystkich rzeczy — zapłodniła jajo, z którego powstał ród ludzki. Kiedy słońce zwyciężyło długą noc, wtedy tłuczono jajo na znak, że ród ludzki się odrodzi. Zwyczaj darowania jajek wielkanocnych pochodzi ze Wschodu. Jajko odgrywa tam ważną rolę w obrzędach symbolicznych, których jest sporo w religji ludów wschodnich. Jest tam jajo symbolem chaosu pierwotnego wszechświata, twórczego początku, z którego wyłoniło się wszystko w przestworzu.

Na Wschodzie jest zwyczaj rozdawania jajek w dzień Nowego Roku. Obecnie jeszcze w Persji, gdzie dzień ten jest wielkim świętem, zwyczaj ten jest przestrzegany szczególnie uroczyście. Pierwszy dzień roku przypada tam mniej więcej w czasie, kiedy my obchodzimy święto Zmartwychwstania. Sultan Saladyn I ustanowił kalendarz w którym oznaczył dzień zmiany roku słonecznego, czyli Nowy Rok, na dzień przesilenia dnia z nocą. Persowie między różnymi nazwami, jakie nadają tym świętom, nazywają je także świętami nowej odzieży, ponieważ najbiedniejszy nawet człowiek ubiera się wtedy w nowe suknie.

W starożytnym Rzymie, z pewnym rodzajem nabożnego przesądu, podawano w tym okresie jajko przy rozpoczęciu uczt.

Jajko wielkanocne jako symbol prapoczątku — o nowy życia symbol zmartwychwstającej co roku wiosny przyrody, znajdujemy we wszystkich religjach. Występuje też w czasie obrzędów wielkanocnych w chrześcijaństwie, a przy dzieleniu się jajkiem

pierwszemi słowami zawsze było: „Chrystus zmartwychwstał” — potem dopiero wymieniano życzenia.

Zwyczaj barwienia i malowania jaj, dawaną podarków z jaj ma, jak widzimy, bardzo dawne tradycje.

W Sobotę Rezurekcyjną

Wyszedt-ci sobie Pan Jezus

We Wielkanocną Sobotę,

Kłaniało mu się po drodze

Schodzące słońce złote.

Wyszedt-ci sobie Pan Jezus

Nie może się nadziwować,

W podwieczorz o wczesnej wiosnie,

Że wszędzie jest tak radośnie.

Idzie na rezurekcję,

Przygląda się dookoła,

A gdzie li wzrok Jego padnie,

Śmieje się trawa wesola.

Czy to na burcie rowu,

Czy to na wąskiej ścieżynie,

Czy to na łące rozległej,

Czy tam gdzie rzeka ta płynie.

Tam wytryskają jaskry,

A tam z pod śnieżnych obrusów

Ostatnich blasków spragnione

Zrywają się pęki krokusów.

Jan Kasprzowicz.

PRZYSŁOWIA NA WIELKANOC

Jak na Wielkanoc pada

To trzeci kłos w polu przepada

Ale jak na Zielone Świątki pada

To zło naprawia.

—o—

Pogodny dzień Wielkanocny

Grochomi mielce pomocny.

—o—

*Od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek
Można dać śmigus i w piątek.*

Nasz chleb powszedni

... I znów wiosna chodzi po ulicach. Zagląda ciekawie do okien, wiruje w smugach pyłu oświetlonego słońcem, przekomarza się z wróblami na skwerach i pachnie przylaszczkami. Nie wiele widać tej wiosny w cieniu wielkomiejskich kamienic, ale tembardziej każdy jej powiew jest cenny. Poza miastem jest inna wiosna: chodzi sobie bezpańska po polach, budzi się pierwszą zielenią pąków na drzewach, odurza wilgocią lasu.

Tuż za nią za pierwszym kwiatem i słońcem, nadchodzi drugi widomy znak końca zimy: Wielkanoc. Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek tylko słońce wyhaftowało na kiściach drzew puszyste, ledwo widniejące stymaty wiosny, gdziekolwiek tylko dołtarz głosu dzwonów kościelnych, niosących wesołą wieść Zmartwychstania — tam wszędzie zapukała do serc nieśmiało radość, aby jednakowo swoją łaską obdarzyć chylące się pod słońcem strzechami chaty i długie rzędy szarych domów miejskich.

Dziwna jest ta polska Wielkanoc: zebrały się w niej, jak w bukietach kwiatów wczesnym rankiem zrywanych, lzy nie lzy, rosa nie rosa, owe krople błyszczące, które świt na polach i w lasach układa, aby mieniąc się pierwszymi promieniami słońca chwaliły każde, pracowite codzień, każdą odwaloną lemieszem skibę i każde w ziemi polskiej zasiane ziarno.

A jeśli pamięcią sięgnąć wstecz, jeśli zadumać się w owej, zda się z baśni powstałej, a jednak prawdziwej przeszłości, przeliczyć wszystkie, dawno minione święta wielkanocne, na te których tak wyraźnie rysuje się w oczach Polska snów dziecińczych i młodzieńczych porywów, Polska krwi i ofiar — to z tem większą radością stwierdzić trzeba, że każdy, nowy dzień wielkanocny, przynosi coraz więcej powodów do szczerego wesela, coraz bardziej staje się wyłącznie świętem w całym tego znaczeniu.

Rozmodlony graniem dzwonów dzień Wielkiejnocy, strojny w patyne średniowiecznych obrządków i ceremonji, dzień królowania misternie malowanych „pisanek“, dzień życzeń serdecznych i uśmiechów najszczęśliwszych, jednakowo przemija pod strzechą wieśniaczą, jak i pod stropem pięknych salonów. Tę samą wartość ma dzielenie na drobniutkie kawalki święcone jajko, taksamo szczerze lzy z oczu wyciska pieśń wielkanocna i jednakie silne pod niebo wystrzela. Dziwnie dalekie stają się wszelkie troski

i kłopoty, dziwnie daleką wydaje się każda zawiść i dziwnie trudno jest pamiętać o tem, że istniały kiedyś jakieś chwile smutniejsze, które rzeźbiły nieraz na czole twarde brzozy życia.

Święto radości — Wielkanoc — pierwsze święto budzącej się wiosny, święto nowego życia i nowych sił, nie tylko powinno być echem tradycji i obrzędów, nie tylko powinno mieścić w sobie czar przeszłości i urok życzeń „na szczęśliwą przyszłość“ — ale powinno także zamykać mocnymi klamrami wiarę w jutro, jutro nie tylko rodzinne, małe, codzienne, ale jutro wielkie, silne, społeczne, w jutro silnych, polskich rąk, wznoszących powoli, ale bezustannie gmach Rzeczypospolitej.

Nowa, młoda Polska, gojąca rany lat powojennych i odrabiająca dawne zaległości, nie może dziś pozwolić sobie na luksus długotrwałych sentymentów. Jeśli w dniu święta Zmartwychstania błysną w oczach lzy, to niechże to będą również radosne lzy obywatela, jeśli nadejdzie moment postanowień na przyszłość, to niechże zjednoczą się one z myślą o polskiej rzeczywistości, aby następnie przerodzić się w twórczą inicjatywę i zapał.

Chrystus Zmarwychwstał. Dwa te słowa nie tylko objęły swoją treścią całość obrzędów religijnych ale i wiekową tradycję, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywą i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia.

Gdzież szukać owej radości i zapału, jeśli nie w sercach młodych? Z kim wykuwać każde, żmudne codzień, jeśli nie z nim? W dniu święta radości trzeba też przede wszystkim ku młodym zwrócić oczy, na nich bowiem spocznie odpowiedzialność za każdy dzień i każde święto, jakie jeszcze kryje w sobie kalendarz lat.

W potężnem „Hossanna na wyso-



Książnica Kopernikańska
w Toruniu

kościach“ w rzeźliwym „Aleluja“ i tradycyjnym baranku z marcepanu — zamknięta jest Wielkanoc obrządków i tradycji. W głębokiej wierze w przyszłości, w młodych sercach i gorącej miłości do tych pojęć, które składają się na słowo „Ojczyzna“ — zamyka się Wielkanoc wiary we własne siły, i nadziei — na spokojne jutro.

Dlatego w życzeniach świątecznych trzeba umieścić przede wszystkim jedno: aby ziarno prawd, które w duszach młodych ich ojcowie zasiali, obfitym zakwitły plonem, z którego chleby się piecze, nie pszenne, zagraniczne, ale nasze, żytnie chleby powszedniego dnia pracy.

Ryszard Kiersnowski.

- o -

Chrystus tryumfujący

Wyszedł z grobu zadumy cichy i radosny,

Głowę oparł na słońcu, na ramionach wiosny

Uśmiech złożył i Ojca spojrzenie na drogę.

Złoty świtań Bóg rozsunał na niebie

pożogę,

Co najszczęśliwsze szmaragdy, perły, ros

brylanty.

Posiał w ziemię, na łąki, wiklin amaranty.

Z blizn boskich triumf jasne błyskawice

ciska.

Lud ogląda cud cudów naocznie i zbliżka,

Wie każdy, że się może już zespolić z Bogiem.

Idzie Chrystus do ludzi i przed każdym

progiem

Dusz ucztę zapowiada, cichy i radosny,

Kładąc troski i znoje na ramiona wiosny.

Mieczysław Zielenkiewicz.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU —
ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ
OBRONY MORZA (F. O. M.),
BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ
ZASKOCZONA! — — — — —